

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

N^o 76.

Niedziela 3 kwietnia.

1859.

Poznań, 2 kwietnia. Korespondent nasz berliński wspominał pobieżnie o zajmujących rozprawach, jakie miały miejsce na posiedzeniu izby poselskiej z 26 marca r. b. z okoliczności wniosku postawionego przez posła Łyskowskiego, przy roztrząsaniu tytułu budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych, który się do zarządu Dzienników Urzędowych odnosi. Mamy obecnie przed sobą urzędowe stenograficzne sprawozdanie z rzeczoności posiedzenia. Żalując, że niepodobna nam, dla ograniczonego zakresu Dziennika w całej podać rozciągłości głosów, jakie w przedmiocie wniosku posła Łyskowskiego różni mówcy z kolei zabierali, umieszczamy przynajmniej wyciąg treściwy z tych rozpraw, przy czém wyraźnie ostrzedz nam wypada, że lubo w treści głosów przez nas poniżej podanej, zachowuję dla zwięzłości i jasności sposób mówienia w pierwszej osobie, to przecież jestto tylko krótka treść, nie zaś dosłowny przekład. Ilekroć zaś własne słowa mówcy wierne przytoczyć nam przyjdzie, znakiem cudzysłowu rozróżniać będziemy taki dosłowny ustęp od reszty treściwego wyciągu. Uwagę niniejszą czytelnicy rozciągnąć zechcą do wszystkich późniejszych sprawozdań, jakiebymy o rozprawach sejmowych umieszczać mieli.

Wniosek postawiony przez posła Łyskowskiego brzmiał: „Ażeby izba postanowiła wyrazić oczekiwanie, że rząd w bieżącym jeszcze roku o to się postara, izby tym gminom prowincyów Pruskiej i Szląskiej, gdzieby mieszkańcy przeszło w jednej trzeciej części tylko polski język posiadali, doreczano rejencyjne Dzienniki Urzędowe w niemieckim i polskim języku, a to bez podwyższenia ceny prenumeracyjnej.“

Rozpoczyna się dyskusya nad tym wnioskiem. Poseł Łyskowski. Przy spóźnionej porze nie będę panów trudził rozciągłymi wywodami, których też nie ma potrzeby. Wiecie wszyscy panowie, jak ważne są dla ludności wiejskiej Dzienniki Urzędowe. Niestosowanie się do ich przepisów pociąga za sobą kary. Cóż słusniejszego, jak żeby takie ogłoszenia mogły być zrozumiane przez tych, dla których przeznaczone. W Prusiech i Górnym Szląsku, nietylko całe gminy, ale całe spotykają się powiaty, gdzie ludność wiejska przeważnie polska. W powiecie ełckim np., w Prusiech Wschodnich, jest 29,549 po polsku tylko mówiących mieszkańców, a Niemców nie więcej jak 3346. W jansborskim powiecie jest 2326 Niemców, 29,740 polskich mieszkańców. Wedle statystycznego wykazu państwa pruskiego, sporządzonego przez tajnego radcę Dieterici, sama prowincya Pruska mieści obecnie 700,000 Polaków. Stany powiatowe uznały już tu i owdzie niezbitą potrzebę uwzględnienia tych stosunków. W 5 czy 6 powiatach Prus Wschodnich wychodzą Dzienniki Powiatowe po niemiecku i polsku. W 200 kościołach katolickich dycezyi chełmińskiej i w 100 ewangelickich Prus Wschodnich słowo Boże po polsku jest opowiadane. Czemuzby i głos rządowy mieszkańcom w przystępny dla nich sposób nie miał być udzielany? Komisarz rządowy powiedział w łonie komisji, że nie było zażaleń w tej mierze w ostatnich czasach. Cóż dziwnego, że ludzie, którzy widzą jak wszystkie ich zażalenia i prośby bez skutku pozostają, w końcu zaliczyć się nie mają ochoty. Minister spraw wewnętrznych zalecił w roku 1850, żeby ważniejsze ogłoszenia w Prusiech Zachodnich polskiej ludności i po polsku podawać, ale pomimo to wszystko dotąd tylko po niemiecku się ukazuje. Jako sędziemu, zdarza mi się często, że mam sądzić przekroczenia przeciwko rządowemu rozporządzeniom. Obwinieni odpowiadają mi zwykle, że rozporządzeń nie znają i zrozumieć ich nie mogą. Cóż mi pozostaje? Muszę albo przeciwko memu sumieniu ludzi tych karać, albo wbrew prawidłom i zasadom prawnym ich uwalniać. Moi mocodawcy gorąco mi całą tę sprawę zalecili; proszą ludzi odzywali się do mnie, że chcą płacić podatki, na wszystko przystać, byle Dzienniki Urzędowe i Powiatowe mieli po polsku.

Minister rolnictwa, hrabia Pueckler. W departamencie Górnego Szląska, gdzie byłem prezesem rejencji, ważniejsze rozporządzenia podawane są ludności i w polskim języku. Rozciągać to do całego Dziennika Urzędowego nie ma potrzeby.

Prosty człowiek nie tęskni za Dziennikiem Urzędowym, i polski Dziennik równie mało bywałby czytany co niemiecki. Muszę jedno sprostować. Poprzedni mówca mówił ciągle o Polakach. „Obwód rejencyjny, na którego czele stać miałem zaszczyt, obejmuje wprawdzie wielu mieszkańców po polsku mówiących, ale nie są oni Polakami, ani też Polakami być pragną, owszem dobrzy są Prusakami (brawo!)“ Poseł Schwarz, z Górnego Szląska, przeczy, izby w Górnym Szląsku miała istnieć potrzeba polskich Dzienników Urzędowych. Pisarze sądowni i nauczyciele odczytują wieśniactwu ważniejsze rozporządzenia. Poseł dr. Falck zaprzecza podanym przez p. Łyskowskiego datom statystycznym i twierdzi, że w samym mieście Ełku, które ma 5000 mieszkańców, każdy po niemiecku rozumie. Ludność wiejska w ogóle nie czytuje Dzienników rejencyjnych i tylko z powiatowych Dzienników objaśnienia swe czerpie. Zresztą niewłaściwie nazywa p. Łyskowski część ludności Prus Wschodnich Polakami. „Nie są oni Polakami, ale Mazurami; mówią wprawdzie po polsku, ale na tém koniec; są wszystkiém inném raczej niżli Polakami. Niemasz większego przeciwieństwa, jak pomiędzy Mazurami i Polakami. Ludzie ci przyszedli do swego języka sami nie wiedzą w jaki sposób, i komu stosunki nieznane, ten wcale tego osądzić nie może; nasi dziejopisowie nawet nie umieli dotąd rzeczy tej wyjaśnić. Polak i Mazur, jestto największe przeciwieństwo, jakie tylko sobie wyobrazić podobna. Skoro tylko są dwie mile po zagranicą, przychodzi zaraz do kijów, ale o przychylności mowy tam nie ma (śmiech). Jeżeli ci ludzie cośkolwiek mówią lub myślą, to chyba: Prusacy; pierwszym ich słowem jest: król, ale nigdy: Polacy.“ (Brawo!) Poseł Łyskowski. „Prawdziwie ubolewam, że nazwa Polaków, której tu użyłem, stała się takim kamieniem obrazy. Nie wybrałem tej nazwy dla oznaczenia przeciwieństwa pomiędzy Prusakami a Polakami, ani mi się to śniło, chciałem tylko wyrazić przeciwieństwo języków. Jeżeli kilku panów, a rzeczywiście zmuszony jestem kilku panom na raz odpowiadać, obrażają się samą nazwą Polaków, to w istocie szczególném znajdują. (śmiech. *) Autentyczne, statystyczne, urzędowe wykazy, z których wyjąłem moje liczby, rozróżniają Niemców i Polaków. Odsyłam panów do wydań urzędowych, do statystyki tajnego radcy Dieterici. Panowie! Zdaje mi się, że w tendencyjnych widokach wywołano takiego rodzaju przeciwstawienie wyrazów Prusacy i Polacy, o jakim ani myślałem, albowiem i ja jestem Prusakiem, lubo polskiej narodowości, a nawet bardziej Prusakiem od tych, co się tu odzywali, bo pochodzę z prowincyi Pruskiej.“ (śmiech.) Mówca odpowiada dalej na zarzuty pana Falka, że nie mówił o miastach, ale o powiecie ziemskim, i że liczby, które przytoczył, wyjęte ze statystycznych wykazów urzędowego biura. Jeżeli prawda, że nikt w ogóle Dzienników Urzędowych nie czyta, to lepiej je skasować, (brawo!) ale to nie powód, żeby je tylko po niemiecku chcieć drukować. Jestto zresztą ubliżeniem naszemu ludowi, żeby go odsądzać od możności czytania i rozumienia rozporządzeń. Marszałek izby oświadcza, że wniesiono o zamknięcie dyskusyi. Izba zamknięcia nie przyjmuje. Poseł Schubert, profesor historii z uniwersytetu królewieckiego stara się dowieść w długiej, nieco powikłanej mowie, że ludność po polsku mówiąca w Prusiech Wschodnich i Zachodnich nie jest tak liczna, jak ją podał pan Łyskowski, i że Mazurzy nie są polskiem plemieniem. „Gdyby poprzedni mówca chciał być wdac się w poszukiwania etnograficzne, rozróżniłby wtedy Czechów, Wendów, Lechów i Słowian, nie byłby mówił o polskiej ludności w Górnym Szląsku, i byłby w Prusiech prawy a lewy brzeg Wisły odróżnił.“ Mówca powiada, że obliczenie ludności z r. 1858 jeszcze nie wiadome, że podana przez pana Łyskowskiego cyfra 700,000 dla ludności po polsku tylko mówiącej w prowincyi pruskiej, dużo za wy-

*) Wesołość izby zrozumiała będzie tylko dla tego, któremu przytomne jest nie parlamentarne, ale uniwersyteckie znaczenie niemieckiego przymiotnika „sonderbar“, którego tu szanowny mówca użył. (Przyp. red. Dzienn.)

soka. „Gdybyś pan był przestał na 500,000 duszach, lub może nareszcie podniósł cyfrę aż do 550,000 dusz w czterech departamentach, toby jeszcze można było pogadać; ale sięgać po trzecią część całej ludności prowincyi, to za dużo, bo to nietylko statystykę, ale całą historya prowincyi Pruskiej do góry nogami wywraca.“ Mówca przechodzi dalej koleje historyczne starych Prus pod względem narodowym, wspomina o stosunkach za czasów lennego zwierzchnictwa Polski w województwach pruskich, które do rzplitej należały, o przemianie niemieckich nazw „Hutten“ na „Czapski“, „Rosenberg“ na „Gruszczyński“ itp., rozbiera stosunki statystyczne i etnograficzne pojedynczych departamentów Prus Wschodnich i Zachodnich, i oświadcza się w końcu przeciwko potrzebie polskich Dzienników Urzędowych. Poseł Niogolewski. Potrzeba polskich Dzienników Urzędowych dowiedziona. Dyskusya zamiast uważać język, co w obecnej kwestyi wyłącznie jest na względzie, za środek do zrozumienia praw, przeszła na pole wywodów historycznych i politycznych i do tego stopnia posunięto się, że nietylko odróżniono Mazurów od Polaków, ale nawet odmówiono im, żeby mieli być Polakami. Tymczasem Warszawa, stolica Polski, leży w pośród plemienia mazurskiego. Mazurzy są takimi samymi Polakami jak wszyscy inni, tworzą główny szczepek Polski, a ojczystym ich językiem, polski jest język.“ Nie chodzi tu o to, jakiego politycznego usposobienia są jacy mieszkańcy, ale w jakim języku mogą prawa zrozumieć. Jeżeli się im odmawia znajomości praw, które im dobrodziejstwa zapewniają, niechże przynajmniej mogą wiedzieć o tych prawach, z których kary na nich spływają. Jeżeli Dzienniki Urzędowe w ogóle nieczytane i zbyteczne, to jest znieść. Ale dla tego, że ich nikt nie czyta, drukować je tylko po niemiecku, a po polsku nie, tego nie rozumiem. Poseł Hoffmann, landrat z Górnego Szląska, przemawia przeciw potrzebie Dzienników Urzędowych polskich w Szląsku, twierdząc, że ludność Szląska czystej polszczyzny nawet nie rozumie, że przynajmniej Polacy bawiący w akademii różniczej w Proskowie zapewniali go, że się z chłopstwem szląskiem rozmówić nie byli w stanie. Marszałek izby poddaje powtórnie pod decyzya izby wniosek o zamknięcie dyskusyi. Izba wyrzeka zamknięcie. Poseł Łyskowski otrzymuje jeszcze głos do uwagi osobistej, i na czynione sobie zarzuty występując z nieprawdą, odpowiada, że wykazy statystyczne urzędowe, z których czerpał, robione wedle liczenia ludności z r. 1852; kończy wreszcie słowami: „Jeżeli wam, Panowie, wykazy te nie miłe, no to skasujcie biuro statystyczne.“ Poseł Rohden, który przez wyrzeczone zamknięcie dyskusyi od głosu odcięty został, robi osobistą uwagę, że nieustępując zresztą w niczém od zwykłych swych zasad, chciał głos zabrać za wnioskiem p. Łyskowskiego, nie zaś przeciwko niemu, jakto mylnie od laski marszałkowskiej odczytano.

Następuje wreszcie głosowanie nad wnioskiem posła Łyskowskiego, przy czém znaczna większość izby, jak to już czytelnikom Dziennika z dawniejszej krótkiej wzmianki wiadomo, przeciwko temu wnioskowi się oświadcza.

JKW. Księżę Rejent raczył w imieniu N. Pana nadać wyższemu nauczycielowi dr. Müllerowi, profesorowi w gymnazyum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu, order orła czerwonego 4tej klasy.

Berlin, 1 kwietnia. Poseł Reichensperger (Geldern) z towarzyszymi przedstawił izbie posłów wniosek, ażeby izba ta wynurzyła oczekiwanie, że król rząd starać się będzie usilnie o postanowienie nieustającego niemieckiego związkowego trybunału. Wnioskodawcy uzasadniają wniosek swój, wskazując na wzmagające się we wszystkich częściach narodu, które stanowiły dawną Rzeszę niemiecką, poczucie jedności niemieckiej, ogólnie w całych Niemczech uznaną w tej mierze potrzebą, i opowiadają o usiłowaniach, jakie w tym przedmiocie czyniły rządy pruski i austriacki, zawsze bezskutecznie. Do wniosku tego, zaopatrzonego w obszernie powody, dołączony jest projekt do ustawy odnośnej, w którym wnioskodawcy umieścili

ogólne postanowienia, dotyczące celu i przeznaczenia żadanego przez nich trybunału związkowego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 marca. Kurator okręgu naukowego odeskiego, rzeczywisty radca stanu Rebiuder, najwyżej mianowany został dyrektorem departamentu oświecenia narodowego, w miejsce uwolnionego od tego urzędu, zgodnie z prośbą jego, tajnego radcy Gajewskiego, z pozostawieniem go członkiem głównego zarządu szkół.

— Gazeta Warszawska zawiera korespondencją z Radomia, wedle której zabawy karnawału tegorocznego ograniczały się na skromnych kółkach przyjaciół i sąsiedztwa; kilka tylko kuligów hucznymi i wesołemi śpiewy przerwało nieco ciszę i poruszyło niektóre okolice na dni kilka. W ogóle umiarkowanie i oszczędność przewodziły wszelkim zabawom. W Radomiu prywatnie więcej, publicznie mniej się bawiono. Korespondent wspomniawszy o zakładach dobroczynnych w Radomiu, kończy relacją o słynnym niegdyś jarmarku w Skaryszewie. Przytoczmy własne jego słowa:

„Jarmark w Skaryszewie niegdyś arcy-sławny z ilości i doboru koni (drugi po łowickim), odbył się przed kilku dniami. Starożytne to miasteczko, bo jeszcze w roku 1167 nadane przez Radosława Odrowąza kanonikom regularnym Jerozolimskiego grobu, istniejącym niegdyś w Miechowie, obecnie nie z śladów starożytności swój nie zostawiło i jest biedną wieściną, posiada tylko piękny kościół parafialny. Jarmarki skaryszewskie historyczne mają powodzenie, bo już istniały dwa, kiedy król Stefan Batory w roku 1585 trzeci przydał. Teraz ma za ledwo kilka domów murowanych i 143 drewnianych. Ludność jego wynosi 1,020 mieszkańców, między którymi jest 143 żydów.

„Tegoroczny jarmark nie bardzo był świetny, mimo że zjazd obywateli okolicznych i kupców był dosyć liczny, i pomimo, że amatorowie sztuk wyzwoleńcy... z wszystkich stron, a nawet i z Warszawy, przybyli. Koni wszakże było do kilku tysięcy, najwięcej roboczych; kupowano najwięcej dla krajową potrzebę. Pogoda nie sprzyjała, a błoto wspinałe zalegało wszystkie prześciecia i stanowiska, w którym brnąć musiano po pas; dla tego zapewne tak starannie utrzymywane, aby uczyć jego historyczną wartość! Stajnie dla koni bez żadnego porządku, pomieszczenia dla gości bez wygody, i bajecznej ceny. Fizyognomni jarmarku arcy-poważna, magistri artium liberarium zawiedli się w swych oczekiwaniach, bo gier żadnych nie było, a podobno niesłychać było wystrzałów Jaquesona lub Roederera.

„Przypisać to należy rozsądkowi i umiarkowaniu, jakie panują obecnie między obywatelami ziemskimi. Dzięki za to w znacznej części i poważnym wpływom Towarzystwa rolniczego, które swoim taktownym umiarkowaniem, powagą i częstą wzbudzającym postępowaniem, podniosło wysoko stanowisko obywatela w szacunku i poważaniu ogólnym. Miłem zaprawdę jest, pomyśleć o tym szanownym gronie kilku tysięcy różnej skali majątkowej, różnego wieku, zasług i wykształcenia. Poważni wiekiem, zasługami, stanowiskiem, nauką, przodkują młodszym; jedni mają sposobność oddać usługi krajowi z tego, co wśród długiego pocziwego żywota nabyli, młodsi zaś mają sposobność rozwijać i kształcić się za ich przewodnictwem.”

FRANCYA.

Paryż, 30 marca. Rząd angielski czyni wszelkie usiłowania, aby pokój utrzymać i kongres doprowadzić do skutku, ale jeszcze dotychczas nie zdołał usunąć licznych trudności, które szczególnie Austria i Piemont stawiają. Austria podaje nader drażliwe warunki, zmierzające ku temu, żeby kongres właściwie był czczą tylko formą i żadnych istotnych zmian nie pociągnął za sobą w stosunkach włoskich; Piemont zaś stara się wszelkim sposobem uzyskać na przyszłym kongresie to samo stanowisko, równające go z innymi mocarstwami, które zajmował w roku 1856 na konferencyach paryskich. Prócz tego naturalnie rząd sardyński objawia to przekonanie, zresztą całkiem słusznie, że kongresy i układy na nie się nie przydadzą i nie zaradzą złemu, dopóty, dopóki Austria posiadać będzie jakąkolwiek część półwyspu, a kongres przecież, przyjąwszy za zasadę traktaty z r. 1815, kwestyi lombardzkiej ani dotknąć się nie może. Nie dziw zatem, że w ogóle w publiczności mało jest zaufania do zamysłów i usiłowań dyplomacyi wielkich mocarstw, która dotychczas jeszcze nie mogła się zgodzić na miejsce i sposób urządzenia kongresu. Co do miejsca najwybredniejszą pokazuje się Austria, której jeszcze żadne miasto dogodnym się nie zdało; rząd francuski, jak słycać, oświadczył iż przyjmie pierwsze lepsze, byleby było neutralne i byleby z Fran-

cyą było połączone koleją żelazną. Mówią także jeszcze o 30 kwietnia jako ostatnim terminie, w którym kongres ma czynności swoje rozpocząć, również ciągle utrzymuje się przekonanie, że pan Walewski zastępować będzie na nim Francją, a do pomocy mieć będzie, albo p. Thouvenela, albo p. Billault, z którym na wczorajszym przedstawieniu dworskim cesarz bardzo długo podobno rozmawiał. Minister Cavour ciągle jeszcze bawi w Paryżu, nie wiedząc na pewne kiedy wyjedzie; twierdzą niektórzy że wyjazd jego nastąpi jutro, i że go wstrzymuje tylko jeszcze w Paryżu jakaś nota, oczekiwana z Petersburga, która zresztą nie ma być zbyt pomyslną dla Piemontu. Co właściwie hr. Cavour w Paryżu uzyskał i wyrobił, to jeszcze jest zupełną tajemnicą, chociaż sądzą powszechnie, że głosu stanowczego na kongresie dla swego kraju nie otrzymał. Osobna konferencya państw włoskich, o której powołaniu równocześnie także jeszcze mówią, bynajmniej nie odpowiada życzeniom i interesowi Piemontu; zresztą rząd papieski, który, jak słycać, na Francją mocno jest rozczulony, również takiemu włoskiemu kongresowi jak najprzeciwiejszym się okazuje. Zarzucano tu hr. Cavourowi, że ostatnia jego nota dyplomatyczna do margrab. Azeglio w Londynie, nadto była w wyrażeniach gwałtowną, jakoby umyślnie miała na celu utrudnienie układów, ale z drugiej strony wyznać trzeba, że przyjęto go wszędzie, osobiście u dworu, z takimi grzecznościami i zaszczytami, jakie rzadko komu okazują. Cesarz i cesarzowa jak najpoufałej się z nim obchodzą; dzisiaj miał jechać z cesarzem na polowanie, tylko niepogoda temu przeszkodziła, wczoraj zaś był na familijnym obiedzie u księżnej Matyldy, wraz z księciem Napoleonem i księżną Klotyldą. Wieczorem, gdy sądząc że jest nieznanym, wszedł do Café cardinal, naraz liczni tamże zgromadzeni goście powstałi przed nim, zdejmując kapełuszki, tak iż zmieszany wyszedł co prędzej. Uważano także, iż prócz innych osób, z którymi się widywał, długie i częste miewał narady z bankierem Rothschildem. Zdawałoby się, że rząd francuski albo nie wierzy także w skuteczność kongresu, albo też jedynie tylko w tym celu na kongres przystaje, żeby okazać neutralnym mocarstwom i opinii europejskiej, że istniejące trudności i upór Austrii skuteczność układów uniepodobnią; przysposobienia wojenne przynajmniej nie ustają i dzisiaj niejednego tego rodzaju szczegół podają nam dzienniki. Fabrykacya sucharów i zakupy zapasów różnego rodzaju odbywają się na różnych miejscach, szczególnie na południu; konie w wielkiej liczbie ciągle skupują, armia zaś lyońska, do której niewątpliwie, jak przed kilku dniami donosiliśmy, przybędzie druga dywizya z Algieru, znacznie jeszcze pomnożoną będzie i kilka świeżych bateryi dostanie. Słycać nawet o mobilizowaniu gwardyi cesarskiej, o rozdawaniu koni oficerom piechoty, co się tylko w razie wojny czynić zwykło, wreszcie o pochodzie dywizyi generała Bourbaki do Culoz. Mówią nawet, że wydano już rozkazy do sprowadzenia z Algieru batalionu strzelców Turkosami zwanych, który się składa z samych arabów odznaczających się zuchwałością swoją i niekarnością i który umundurowany podobnie do Zuawów, różniący się tylko od nich zielonemi turbanami, przeznaczony jest wyłącznie do służby afrykańskiej i nigdy jeszcze w czasie pokoju we Francji nie powstał. Na dowód wojennego usposobienia cesarza przytaczano także, że nie tylko miał długą rozmowę z generałem Ulloa, któremu dał jak najserdeczniejsze zaręczenie względem współzucia swego dla sprawy włoskiej, ale nadto podarował konia jen. Galetti, jednemu ze znakomitszych generałów rewolucyjnych włoskich. — Donosiliśmy w swoim czasie o doktorze Vriès, zwanym doktorem czarnym, który utrzymywał, że ma niezawodny środek na raka i przez wyleczenie sławnego muzyka Sachsa powszechną na się ściągnął uwagę. Zdaje się jednak, że jego lekarstwo zawiodło nadzieje, jakie z razu w nim pokładano. Dano mu kilkunastu chorych w klinice dra Velpeau, chciała się bowiem akademia medyczna przekonać o wartości jego sposobu leczenia. Otóż dzisiaj, na mocy obszernego sprawozdania dra Velpeau, uznała akademia jednogłośnie, że środki używane przez dra Vriès nie zgola nie znaczą, że żadnego istotnego raka wyleczyć nie mogą i postanowiła położyć koniec jego doświadczeniom w klinice. — Z Marsylii dochodzą nas telegrafem niezbyt pomyslna wiadomości dla Księstw Naddunajskich. Turcja wysłała nad granicę ich coraz nowe siły, tak że już 12 batalionów i 80 armat stoi na północ od Szumli, a na zapytania posła francuskiego w Stambule hrab. Lallemand, Porta wykretami dotychczas odpowiedziała. Gospodar Kuza podał protestacyą do mocarstw europejskich przeciw tym groźbom wojennym Porty, zwłaszcza, że obydwie deputacye z Multan i Wołoszczyzny wysłane do Stambułu, aby potwierdzenie jego wyjednać, dotychczas jeszcze daremnie się o posłuchanie starają.

ANGLIA.

Londyn, 28 marca. O nadchodzącym kongresie dziennik Sunday Times zamieszcza następujący telegram z Paryża z 26 marca, za którego autentyczność jednakże ręczyć nie można: „Po długich namysłach przeznaczono nareszcie, jak się zdaje, na miejsce zebrań kongresu Baden-Baden (podług nowszych wiadomości Mannheim); kongres zbierze się zapewne dopiero około 1go maja. Pięciu ministrów zasiadać w nim będzie: lord Malmesbury z Anglii, hrabia Walewski z Francji, książę Gorczakow z Rosji, hrabia Buol z Austrii i baron Schleinitz z Prus. Państwa włoskie także będą miały zastępców w kongresie. Margrabia d'Azeglio przybył tutaj, aby rozmówić się z hrabią Cavour. Zdaje się, iż obadwaj wpływem swoim mogliby zawikłać negocjacye, dla tego tutejsi zwolennicy pokoju niechętnym okiem spoglądają na ich schadzki.“ Oprócz tej, dosyć niepewnej, depeszy, w dzisiejszych dziennikach nie znajdujemy nie takiego, coby położenie sprawy włoskiej bliżej wyświecało. — Labouchere, członek ostatniego gabinetu Palmerstona, wezwany przez wyborców swoich, aby popierał w parlamencie tajne głosowanie, oświadczył stanowczo, iż tego nie uczyni, ponieważ się to sprzeciwia jego przekonaniu, i z raczej woli się narażać na utratę miejsca w parlamencie. Dzisiejszy Times za tak otwarte oświadczenie szanownego posła obsypuje pochwałami. — Śledztwo w sprawie rozbicia się pocztowego parowozu Frederik William w bliskości Calais w sobotę ukończyło się zupełnym uwolnieniem kapitana. Ponieważ okręt zdołano ocalić, wkrótce zapewne znowu na morze wypłynie. — Dzisiaj po południu złożono z wielką uroczystością zwłoki sławnego anatoma Wiljama Hunter, zmarłego w r. 1783, w opactwie Westminster. — Z wyjątkiem jedynej Poerio wszystkie wygnańcy neapolitańscy, którzy wylądowali w Irlandyi, są tutaj zgromadzeni. Jeden z nich, książę Cabellino, umieścił w dzienniku Cork Reporter ciekawy opis cierpień swoich i kolegów w okropnych więzieniach w Monte Fusco; pomiędzy innymi opowiada w tym opisie o słowiku, który codziennie siedząc w bliskości okienek więzienia na drzewie, rozbiegał się wesołymi nieszczęśliwych więźniów swoim śpiewaniem. Policya jednak, sądząc zapewne, iż więźniowie nie będą pośrednictwem słowika udzielają się światu, starał się krzykiem i rzucaniem drew spłoszyć natrętnego śpiewaka, a gdy i to nic nie pomogło, kazano go zastrzelić. — Dzisiaj wieczorem pan Gladstone miał być w kwestyi o reformie; czyją stronę pierać będzie, dotąd nie wiadomo. W sprawie włoskiej przecież zdanie pana Gladstone powszechnie jest znane. Podczas procesu ministra Poerio bowiem znajdując się w Neapolu, poznał jego adwokata; ten mu udzielił mu dokumentów, które Gladstone później w znanej broszurze ogłosił. Adwokat, który w skutek tego był przymuszonym uchodzić z Neapolu, udał się do Londynu, gdzie za pośrednictwem panwy Gladstone korzystać pomieszczeniem został. W styczniu towarzyszył nadwyzczajnemu lordowi komisarzowi do wysp Jońskich, i jego to wpływowi, nie za półgodzinną rozmową z Cavourem przypisać należy, jeżeli Gladstone wystąpi jako obrońca Sardynii. Zapowiedziany na wczoraj olbrzymi mityng reformacyjny w Hyde-park nie przyszedł do skutku, ponieważ nikt się nie stawił.

— Dzisiaj w cyrku amerykańskim, pierwszy raz odbędzie się walka z bykami na wzór hiszpański. — Hrabina Landsfeld (Lola Montez) rozpocznie 1 kwietnia w St. James-Hall publiczne odczyty.

— 30 marca. (Telegram). Na wczorajszym odczytaniem posiedzeniu izby niższej, pan Gladstone wystąpił przeciw rezolucyom lorda Russell. Głosowanie nad bilem reformy, nastąpi w czwartek. Królowa przybyła do Londynu. Dzisiejszy Times oświadczył się albo za wykluczeniem Sardynii od kongresu, albo też za udziałem wszystkich państw włoskich.

— Podług doniesień z Malty z 21 b. m. spodziewają się tamże powtórnego odwiedzin wielkiego księcia Konstantego. — Ogłoszona w parlamencie wiadomość, iż rząd zamysła zaciągnąć nową pożyczkę dla Indyi, niekorzystne na giełdzie wywarła wrażenie. — Z Washingtonu donoszą, iż proces w sprawie pana Sikles (o zabiciu prokuratora Key) już się rozpoczął.

WŁOCHY.

Z Turynu, 28 marca. Donoszą o powszechnym niecierpliwości, z którą oczekują tamże powrotu hr. Cavoura, jako też o zniechęceniu i rozdzieleniu, które sprawiają wszelkie wiadomości o kongresie i zamiarach pokojowych. Takież same pod tym względem usposobienie w innych krajach włoskich, w których przekonaniu wojna jest najzupełniejszą koniecznością, nie dającą się żadnymi innymi środkami usunąć. — Powszechny żal wzbudziła śmierć inżyniera Rudolfa Castinelli, który do najzarliwszych

najczynniejszych patryotów włoskich należał. — Niektóre dzienniki podają dzisiaj całą notę hr. Cavoura do posła pruskiego Brassier de St. Simon z powodu gwałcenia terytorium piemontskiego przez patrol austriacki. W owej nocie przedewszystkiem ta okoliczność wytknięta, że byłoby niezawodnie przyszło do krwawego zajęcia, gdyby rząd sardyński postępował za przykładem Austrii i warty swoje i forpocztę już przy granicy rozkładał.

Z Toskanii dowiadujemy się o uroczystej protekcji 86 adwokatów, przeciw postępowaniu nieprawnemu rządu w sprawie broszury Toskania i Austrii, w skutek której tamtejszy rząd zniósł prawo dotyczące się wolności prasy z powodu ogłoszenia wspomnianej już przez nas broszury: Toskania i Austrii, memoriał historyczno-polityczny, zawierający manifest stronnictwa liberalno-narodowego i wynurzający jak najgorętsze sympatyje dla Piemontu i Francji. — Wedle ostatniego telegramu stan zdrowia króla neapolitańskiego znacznie polepszył się. — Podług doniesień dziennika Civiltà cattolica wojsko papieskie wynosi już 17,000 ludzi będzie wkrótce jeszcze powiększone o 2 lub 3 tysiące; wszakże całkowicie, w razie jakiego przypadku, zmniejszy tylko można na 2 pułki szwajcarskie. — W ostatni poniedziałek odbyła się w kościele San Gallo wiecna uroczystość pod przewodnictwem samego papieża, było to ogłoszenie kanonizacji dwóch świętych beatyfikowanych przez Piusa IX; jednym z nich jest an Rossi, ksiądz genueński, który umarł w Rzymie w końcu przeszłego wieku, drugi zaś Jan Sarnan-ter, ksiądz z Ołomuńca, którego kanonizacja napotykała na większe trudności, gdyż kongregacja obrzędowa znalazła na poparcie jego świętości tylko cuda trzeciej klasy. — W Rzymie dał 26 t. m. kardynał Anonelli urzędowy obiad, na którym byli poseł francuski ks. Grammont i generał Goyon, przytém marbrabia del Vasto, który papieżowi przywiózł własnoręcznie list od króla neapolitańskiego.

TURCYA.

Stambuł, 22 marca. Przedwczoraj odbył sułtan wiecnię wojska odchodzącego do Szumli, składa ono z 12 batalionów piechoty, z pułku jazdy i 80 wiecnię. Drugi korpus skoncentruje się zupełnie w Zenebie. Ismail pasza, głównie dowodzący armią Rumelii, jako też Szakri pasza, naczelnik rady korpusu anatolskiego, powołani zostali do Stambułu. — Komisarz Porty w Bośni, Kemaie effendi, zamianowany został członkiem tanymatu. Trzydziestu wiecnię szlachty bośniackiej i z Hercogowiny zjechało do Stambułu w celu naradzania się z główną radą w sprawie reform. Umieszczono ich na koszt rządu w Stambule. — Sułtan zamianował szwagra swego marszałkiem. — Mówią o znacznych bankructwach w Stambule. — Do Warny, Widdynia, Nikopolis, Skutuszczuku, Sylistryi i Chersowy posłano znaczne wojsko. — Mehemed Ali, brat wicekróla egipskiego, powrócił w tajnej misji z Aleksandrii.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Donosiliśmy o wypadkach i urządzeniach świeżo powstających na Wołoszczyźnie; uzupełniając ostatnie owe wiadomości, podajemy niektóre szczegóły o Multanach. Z Jass donoszą, że zaszła zmiana w ministerstwie, którego skład obecny jest następujący: Jan Ghyka, książę Samos, został naczelnikiem ministerstwa i objął zarazem tę sprawę wewnętrzną; ministerstwo sprawiedliwości, które tymczasem sprawował p. Reedge, dostało się Wasilowi Aleksandri; Hurmuzaki objął ministerstwo spraw duchownych, a ministrem oświecenia został Demetryusz Sturdza, Reedge zaś objął wydział robót publicznych. Książę Kuza wystósował następujące orędzie do zgromadzenia

Multańskiego: Panowie deputowani. Stósownie do artykułów 3 i 5 konwencji z 19 sierpnia, przepisujących ustanowienie wyboru centralnego, którego to wyboru czynność i działanie objęte są artykułami 27ym aż do 37go téjże konwencji, mając przytém uwagę na potrzebę ukonstytuowania komisji takowej jako trzeciej publicznej władzy w kraju, bez której jest niepodobnięństwem podjąć reform objętych konwencją, a których brak paraliżowałby działania we wszystkich gałęziach administracji; uwzględniając to wszystko wzywamy panów deputowanych stósownie do artykułu 27 konwencji, iżby się zajęli wyborem wspomnianej komisji, a swego czasu o wypadku tegoż wyboru mnie zawiadomili.

W skutek orędzia owego przystąpili deputowani niezwłocznie do wyboru. — Z Turynu donoszą, że minister multański spraw zewnętrznych, a obecnie obrany ministrem sprawiedliwości Wasil Aleksandri przybył 23 marca do téjże stolicy.

AMERYKA.

Nowy York, 15 marca. Nowy poseł angielski, lord Lyons, przybył tutaj 13 b. m. — Ludwik Bene, jeden z członków pruskiego poselstwa w Washingtonie, zastrzelił się; powodem do samobójstwa było, jak się okazało z pozostałych papierów, przekonanie, iż cierpi na chorobę sercową. — Mr. Cobden przybył do Toronto. — Podług doniesień z Vera Cruz, lewe skrzydło Miramona pod Kordubą na głowę przez liberałów pobite zostało; stracił przytém 100 ludzi zabitych, 300 muszkietów, 3 działa i znaczną ilość amunicji.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 kwietnia. W Gaz. niem. pozn. piszą, że przed kilku dniami sprzedał p. Antoni Łącki dobra swoje Zembowo w powiecie bukowskim położone, i że dobra te zawierające 3600 mórg, nabył na własność kupiec Schneider z Cylichowy za cenę 72,000. Co się tyczy podania obszaru, zaręczyc możemy, że rozległość dóbr tych przechodzi nawet cokolwiek 6000 mórg, i chociaż się w 1/3 części z gruntów leśnych, 1/3 z żytnich ról, reszty zaś z olszowych ról i około 500 mórg łąk składają, to mimo tego okoliczności sprzedaż dóbr Zembowo, gdzie mórg ledwo po 12 tal. wypada, za barzo niską cenę nastąpiła.

— Komitet Towarzystwa pomocy naukowej w mieście Poznaniu na jednym z posiedzeń swoich urządził wezwać imienne osoby, o których sądzi, że mają zamiar przystąpienia do Towarzystwa, aby składki przesyłali na ręce podskarbiego p. M. Magnuszewicza w Bazarze, który takowe na rzecz Towarzystwa każdego czasu przyjmować jest gotów.

Ośmnaście lat istnienia Towarzystwa pomocy naukowej jak są najwymowniejszym dowodem żywotności jego, tak też chlubnym świadectwem gorliwości obywatelskiej mieszkańców W. Ks. Poznańskiego. Komitet zaufaniem członków Towarzystwa w mieście Poznaniu mieszkających zaszczycony i do zbierania składek na rzecz Towarzystwa tego upoważniony, nie może zataić zadziwienia nad szczepłą liczbą osób z miasta Poznania do Towarzystwa należących i składki regularnie płacących. Nie mogąc przypuścić, aby brak ten udziału w dziele tak użytecznym był brakiem gorliwości obywatelskiej, o którą mieszkańcy miasta naszego wedle sił zawsze chlubnie się ubiegali, ale przypisując go raczej nie dość rozpowszechnionej wiadomości o osobach, interesami Towarzystwa się zajmujących, wzywa chętne ku temu osoby, aby do Towarzystwa pomocy naukowej przystąpić, i na dołączonym formularzu ilość składki rocznej wyrazić zechcieli. Komitet składki choćby najmniejsze z wdzięcznością przyjmie i uprasza o przesłanie zobowiązania się podpisem takowych do podskarbiego M. Magnuszewicza w Bazarze.

Formularz dla przystępujących do Towarzystwa:

Ja niżej podpisany życzę sobie być przyjętym na członka Towarzystwa pomocy naukowej i obowiązuję się na lat pięć od 1 stycznia 1859 licząc, płacić rocznie, w ratach półrocznych praenumerando:

Poznań, dnia go 18

Z nad Noteci. Otóż post, cicho, spokojnie; ale u nas, odtrącający bałe w Wągrówcu, gdzie podczas i po balach, młodzież wesoło się bawiła, i przed postem nieinaczej było. Pałuki głośne niegdyś, a bardziej niż potrzeba okrzykane, przyciupły, nie ma nawet owego sąsiedzkiego pożycia i ochoty, jakimi odznaczały się strony te przed parę jeszcze laty. Duszo nam. Wy tam w Poznaniu niezałowaliście sobie pono karna-

wału. I dobrzeście zrobili, wszakże jak praca tak i zabawa potrzebna człowiekowi. A cóż dopiero kobiecie i owym kwiatkom na rozkwicie, vulgo pannom. Tylko głoszą u nas, że owa skromność strojów, którąście tak słusznie pochwalili w Dzienniku po balu ochronkowym, niedotrwała do końca.

W tych dniach komitet naukowej pomocy powiatu szubińskiego odbył posiedzenie i oznaczył termin walnego zebrania powiatowego w maju, a w przeszłym jeszcze miesiącu odesłał paręset kilkadziesiąt talarów dyrekcji głównej.

Odebraliśmy odezwę wydziału nauk przyrodniczych Towarzystwa poznańskiego przyjaciół nauk. Daj Boże plon z niej. Przy ogólnym naszym encyklopedycznym wykształceniu brakuje nam wieśniakom po większej części gruntownej podstawy naukowego zajęcia. Na zawadzie téż stawa u jednych rzeczywiste uznanie braku tego, u drugich choćby tylko lenienie się do pracy wykraczającej po za obręb codziennych zatrudnień. Trzeba będzie pukać i pukać do silniejszego rozbudzenia ochoty i obowiązku przyczynienia się w miarę choćby niedostatecznych sił do osiągnięcia korzyści wspólnej naukowej pracy, i szczególnie wykażać pojedynczym kierunek i sposób zajęcia, jeżeli wydział zechce osiągnąć rezultat jaki podobnej odezwy. Czemuz tak długo nieoglądamy pierwszego tomu Roczników Towarzystwa, zasłyszeliśmy, że materyały nagromadzone nie od dziś ni wczoraj.

W Nadwiślaninie wyczytaliśmy o zamiarze wydania zbioru praw służących narodowości polskiej w W. Ks. Poznańskim. Ktokolwiek zamiar ten powziął, niechże go nie zaniecha, potrzeba jest gwałtowna i właśnie teraz rzecz tak na czasie, że dobrze zasłuży się ogółowi kto jęj dokona a dokona przedko, naturalnie bez szwanku na tém dokładności wydania. Obok dokładności zależy na układzie jasnym i przystępnym każdemu, a księgarzowi radziłybyśmy przypomnieć przystępność ceny.

Kiedyż będzie odsłonięcie pomnika Mickiewicza? Zaskłyszeliśmy w naszych stronach o połączeniu się kilku sąsiednich obywateli i księży celem trzymania pism czasowych. Wzmiankujemy o tém by przypomnieniem zachęcić po innych stronach obywateli do tworzenia, jak to kiedyś bywało, podobnych kółek sąsiednich. Nie wielkich potrzeba nakładów, a korzystać umysłowa wielka, gdy w ten sposób pozostajemy w duchowym związku z całością narodu i duchowego jego życia. Wiadomości Polskie, Przegląd Poznański, Biblioteka i Gazeta Warszawska, Czas i dodatek, Teka Wileńska, Słowo Petersburskie jeżeli znów będzie wychodzić i Dziennik Literacki Lwowski, jakiz ładny szereg pism dla takiego kółka reprezentujących siły umysłowe naszego narodu. Myśl dobra, wykonanie łatwe, wspomnienie winno wystarczyć.

Wezwalicie do wczesnej prenumeraty na nasz Dziennik, Ale chciałbym dodać coś, co dodawać wam może niewypadało. Dziennik nasz dotrzymuje co zapowiedział, zajął dziś stanowisko i jest jednym z czynników życia naszego. To uznanie zyskał, ale nie dość na uznaniu, by mógł nietylko utrzymać się ale i rozwijać, potrzeba jak największej liczby prenumeratorem, i w téj myśli odzywam się do życzliwych mu i chętnych, by nietylko sami prenumerowali, ale starali się zachęcać tych, którzy dotychczas tego nie zrobili, w ogóle starali się o rozpowszechnienie Dziennika. A to ważnym i nieomal obowiązkiem nietylko w interesie rozwoju waszego Dziennika, ale i w interesie wpływu Dziennika, reprezentującego myśl i potrzebę publiczności naszej polskiej, naszego Księstwa. Upadek Dziennika, czego dzięki Bogu nie obawiamy się, byłby stratą moralną narodowości. Bodaż tylko nie uznano słuszności zachęcenia mego, ale i starano się je wykonać. A przy sposobności téj pozwólcie mi zwrócić uwagę na inne jeszcze pismo, braci naszych w Prusiech, Nadwiślanina. Nadwiślanin w Chełmie wychodzący podobne waszemu pod narodowym względem podjął zadanie, i dopełnia go, zawsze wierny swęj myśli, z rzadką a niezmordowaną wytrwałością, wśród mniejszej i więcej korzystnych i przeciwnych okoliczności od lat dziesięciu. I usiłowaniu i wytrwałości należy się uznanie, a braci zachodnio-pruskiej dajemy dowód życzliwości okazaniem chęci obeznawania się z ich stosunkami. Cena zresztą niewielka 18, sgr. kwartalnej opłaty, robi pismo to dostępnym w jak najrozleglejszym zakresie. Wiercie mi, powinniśmy trzymać Nadwiślanina, pragnę by jak najwięcej współobywateli przekonać się chciało o prawdziwie tych słów.

— Towarzystwa rolnicze: styryjskie, dolnorakuskie i czeskie, ustanowiły inżynierów do drenowania gruntów w obrębie swoim. Za tym przykładem ma także pójść towarzystwo morawsko-szląskie w Bernie.

Telegramy ostatnie.

London, 1 kwietnia. Ministerstwo w poniedziałek dalsze zamiary objawi w parlamencie. Lord Derby zamierza mianować trzech parów. Dzis lord Derby po dwugodzinnej konferencji prywatnej z Disraelim i po półtrzeciogodzinnej radzie ministeryalnej prosił u królowej o posłuchanie.

A. i F. Zeuschnera pracownia

fotograficzna, pantotypiczna i malowania portretów.

przy ulicy Wilhelmowskiej obok hotelu de Bavière, jest codziennie od godziny 9—3 otwarta. [406]

Do siewu.

Zielony groch olbrzymi i inne gatunki grochu są do nabycia u

Juliusza Kantorowicza i Syna przy Rynku Nr. 14. [400]



Słońco- i deszczochrony fabrykuje nowe, daje pokrycia i wypořádza

A. Apolant przy ul. Wodnej Nr. 21. [405]

Edw. Bote & G. Bock

król. handel nadworny muzykaliów.

Abonament na muzykalia



Przedaż muzykaliów

pod jak najkorzystniejszymi warunkami. Abonować można każdego dnia.

Prospekta gratis.

Poznań, ulica Wilhelmowska, Nr. 21.

Cours et leçons de langue française.

(Conversation, style, lecture, littérature.)

Le souscrit se trouve par ses études, par son séjour de cinq ans en France

et comme maître de langues modernes etc. pendant vingt ans consécutifs en possession complète de la langue française et s'est formé par ses expériences une méthode nouvelle, pratique et facile pour l'enseigner dans toute son étendue. Dès le commencement de cette année habitant de Posen et muni de l'autorité municipale d'une concession, il offre par le présent avertissement son instruction aux familles bien honorées et à quiconque en voudrait profiter, selon le besoin des parties ci-dessus mentionnées.

Aussi bon et pratique instructeur de musique, il désire de même qu'il soit employé à des leçons de musique (pianoforte, chant, théorie de la musique ou basse continue).

Charles G. Weisflög

littérate et maître de langues modernes (St. Martin 80 au second). [382]

W srodę dnia 6 kwietnia b. r. odbędzie się w tutejszym kościele farowym o godzinie 10 z rana żałobne nabożeństwo za duszę s. p. Zygmunta Kraszińskiego, na które się Szanownych Obywateli uprzejmie zaprasza. Srem, dnia 31 marca 1859. [397]

Zostało mi poruczone kupno stałych hypotek. Bliższej wiadomości udzielam właścicielom, których to się tyczy, w moim biurze. J. P. Lieboff w Poznaniu przy Rynku Nr. 59. [399]

W kopalni gipsu w Wapnie pod Kcynią dostać można każdego czasu gipsu do mierzwienia cent. berl. po 10 sgr., palonego mielonego po 20 sgr., w kamieniach surowego po 6 sgr. Wapno, 23 marca 1859. [346]

Floryan Wilkoński.

Aukcja

oryginalnych obrazów olejnych szkoły dyseldorfskiej.

W środę dnia 6 kwietnia przed południem o godzinie 11 będą sprzedawał publicznie najwięcej dającemu gotówką na sali bazarowej (wchód z ulicy Wilhelmowskiej Nr. 24)

zbiór obrazów olejnych oryginalnych, zawierający około 80 sztuk, pędzla znanych malarzy,

jak np. Andrzeja Achenbach, Lachwitz, Nocken, Chevalier, Jungheim, Sell, Kreutzer, Lange itd.

Obrazy są oprawione w piękne ramy i od poniedziałku codziennie po południu na powyższej sali wystawione na widok publiczny.

Lipschitz,
król. komisarz aukcyjny.

[408]

Aukcja towarów.

W Poniedziałek, dnia 4 i w Wtorek dnia 5 Kwietnia przed południem, z powodu zupełnego zwinięcia handlu będą sprzedawał w dotychczasowym kramie przy ulicy Koziłej nr. 20 publicznie najwięcej dającemu gotówką

pozostałe zapasy towarów,

jako to: Batysty, Poil de Chèvres, wełniane adamaszki, merynosowe, tybetowe, katunowe, mixlistres, półjedwabne i wełniane materye, twile, lamy, kamlot, kaszemir, barège, parchan, materye na spodnie, picqué, blondyny i koronki, obrusy z lamy, aksamity, hafty i tkaniny, woale, czepki, muśliny, wełniane chustki, gardyny, surduty, pończochy i szkapety, rękawiczki, kamizelki itd.

Lipschitz,
król. komisarz aukcyjny.

[379]

Wielka aukcja mebli.

W czwartek dnia 7 kwietnia o godzinie 9 rano w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerokiej 20 i Butelskiej 10 będą sprzedawał publicznie najwięcej dającemu gotówką z powodu przeprowadzenia się

meble do urządzenia domu

bardzo jeszcze dobrze zachowane, jak np. sofy, fotele, krzesła, stoły, zwierciadła, szafy, łóżka z materacami, franki, opony, kobierce itd. itd., jako też: bardzo kosztowną szafę à la rococo, sekretarkę z zegarem kurantowym, zegary ściennie, broń, kosztowne obrazy olejne i miedzioryty, książki różnej treści, jako też

bardzo piękny fortepian palisandrowy fabryki Irmlera.

Lipschitz,
król. komisarz aukcyjny.

[402]

Pate Pectorale
von Apotheker **Georgé** in Epinal
Schach 116 Sgr oder 56 kr + Schach 18 Sgr oder 28 kr.

Pasty na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakimi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi itd., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **Georgé** w Epinal. Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierniach i fabrykach karmelków i czekolady **A. Szpingiera** w Bazarze i naprzeciw zegaru pocztowego.

[295]

Wielkie noże i noże stołowe po ile można tanich cenach są zawsze w zapasie u **C. Preissa** plac Sapieżyński 2.

Berlińska mąka z kości

z sławnej fabryki **Martiquefelde pod Moabitem** poleca się panom Gospodarzom jak najuprzejmiejsz.

Cena w Poznaniu:
Nr. 1 delikatna 3 tal. 10 sgr. centnar.
Nr. 2 średnia 3 tal. 5 sgr. centnar.
Próbki i prospekta gratis.
[385] Maurycy Eichborn i Spółka.

Poznańskie guano Nr. I, po 2 tal. Nr. II 1 1/2 tal. za centnar.

Bardzo miętka i delikatna parowa mąka z kości po 2 5/8 tal. za centnar.

Nawóz łakowy 1 tal. za centnar.

Za powyższe ceny można tych wyrobów nawozowych tak w fabryce samą jako też u następujących panów nabyć: Rud. Rabsilber w Poznaniu Adolf Pollack w Rawiczu G. Brunner w Gnieźnie Ferd. Hoppe w Bydgoszczy.

Także można w fabryce i u powyższych panów zasięgnąć bliższej wiadomości co do skuteczności nawozów i w jaki sposób się mają używać. Zaświadczenia wytrawnych i znających się na rolnictwie gospodarzy, którzy zdanie swoje o przymiotach i dobroci naszych wyrobów wyjawili, są do przejrzenia.

Poznańska fabryka guana i parowej mąki z kości. [276]

BIAŁY OLEJ SMOLNY
poleca po nader umiarkowanych cenach handel farb **Adolfa Asch,** ulica zamkowa No. 5. [407]

KLADDERADATSCH.

Tamowa ulica Nr. 5. Postępując z duchem czasu, jest oprócz już istniejącej kregielni druga jeszcze, li tylko dla dam urządzona. [403]

Przybyli do Poznania 2 kwietnia. BAZAR: Wł. dobr Kierski z Podstolic, Rekowski z Gorazdowa. HOTEL DU NORD: Sekr. Gesichen z żoną z Kościana, ob. Götze i panna Wiebers z Zielonégóry.

POD CZARNYM ORLEM: Pani Żółtowa z Zajczkowa, rzadz. Dymiński z Sobieszewa, Weigandt z Kikowa, gosp. Weigandt z Bonikowa.

MYLIUSA HOTEL DREZDZENSKI: Wł. Förster z Wronika, Lüdemann z Sedziszewa, rzecznik Brier z Kościana, kup. Klink z Szczecina, Schumacher, Lüdicke i Wlink z Berlina, Hauff z Skwierzyny.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. Waligórski z Rostworowa, ob. Burghard Gortatowa, Busse z Daków, ekon. Püsch z Dobrojewy, naucz. Bierner z Chrzastkowie, kup. Hagen i Hallen z Dyseldorfu.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wł. Dobrzycki z Baborowa, kup. Hartwig z blencyi, Hedinger z Rawicza, Thimann z Szczecina.

HOTEL BERLINSKI: Ob. Müller z Głowa, Petschke z Strykowa, Meissner z motuł, Kiesewetter z Wrocławia.

HOTEL PARYSKI: Wł. dobr Akolinski Paczkowa, Sypniewski z Piotrowa, Karłski z Dobieszewka, rzadz. Szlagowski z szkowa, Magierski z Węgierskiego, ob. tecki z Gowarzewa.

W MIESZKANIU PRYWAT.: Samst z lina, insp. Flatow z Pniew, przy św. ciński ulicy nr. 14.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu Dnia 2 kwietnia.

Żyto: na wiosnę 38 3/4 pl., kw.-maj 38 1/2 maj-cz. 39 1/4 żąd. 39 pl., cz.-lip. 39 3/4 Okowita: w cenie, na miejscu bez bec. do 16, na kw. 16 1/2 pl., kw.-maj 16 1/2 maj-cz. 16 1/2 żąd., cz.-lip. 16 3/4 pl. 3/4 żąd.

Berlin, 1 kwietnia. Pszenica: bez obrotu, 46-76. Żyto: lepszy się, cena w miejscu 40 1/2-42, na snę 39 1/4-40 pl., maj-cz. 40-41 1/4 pl., cz.-lip. 41 1/2-42 1/2, lip.-sier. 42-43 1/2 Jęczmień: 33-41. Owies: 26-32. O rzepiowy: 13 1/4 pl. Okowita: wyp. 350 kw., w dobrej cenie, na miejscu bez bec. pl., z bec. 19 1/6-1/8, na kw. 19 1/4-1/2 maj-cz. 19 3/4-1/2 pl., cz.-lip. 20 1/4-1/2 do 20 pl., lip.-sier. 20 3/4-7/8-21 pl.

Wrocław, 1 kwietnia. Żyto: lepij, wyp. 500 węcpli, kw.-maj do 1/4 pl., maj-cz. 38 1/2 pl., cz.-lip. 39 1/2 lip.-sier. 39 1/4 pl., wrz.-paź. 39 1/2 żąd. O rzepiowy: (za 100 fut.) 13 1/4 żąd. Okowita: wyp. 2000 wiader, na miejsc 8 1/2 pl., kw. 8 1/2-1/4 pl., maj-cz. 8 1/2 pl., cz.-lip. 8 1/2 pl., lip.-sier. 9 pl. Okowita z tofli: 8 1/2 pl.

Szczecin, 1 kwietnia. Pszenica: nie odchodziła, na miejscu funt. zól. 54 pl., na wios. 53 3/4 żąd., maj 60 1/2 żąd., cz.-lip. 62 żąd., lip.-sier. 62 1/2 Żyto: nieco wyżej, na wiosnę 38 3/4-39, cz. 39 1/2 pl., cz.-lip. 40 1/4-1/2 pl., lip.-sier. 41 pl., wrz.-paź. 40 pl. Na targu: Pszenica węcpl. 52-58. Żyto: 42-46. Jęczmień: do 33. Owies: 26-29. Olj rzepiowy: miejscu 13 żąd. Okowita: bez bec. 18 1/2 19, na wios. 18 3/4 pl., maj-cz. 18 1/2 pl., lip. 18 1/4 pl., lip.-sier. 17 3/4. Olj lniane: 10 żąd. (za 100 fut.) Siemię lniane: rygawa 12 1/2 pl.

Bydgoszcz, 1 kwietnia. W zeszłym tygodniu handel był lichi, nieco staniało. Pszenica: (120-135 funt. 50-68 tal., pośl. 30-50. Żyto: 34-39. Okowita: 16 1/3 tal. Kartofle: 15-18 sgr. sz.

Kurs giełdy w Berlinie				Kurs giełdy w Wroclawiu						
dnia 1 kwietnia.				dnia 4 kwietnia.						
Papier pruskie.		%	zadano.	Akcyjne bankowe i kredyty		%	zadano.			
Pożycz. dobrow.	4 1/2	100	99 5/8	Polsk. obligi skarb.	4	84 1/2	Póln.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	100 1/2	
dito rząd.	4 1/2	100	—	dito Cert. A. 300 zł.	5	91 3/4	Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	
dito 1855	4 1/2	100	—	dito dito B. 200 zł.	—	22 1/2	dito Lit. B.	3 1/2	78 3/4	
dito 1853	4	95	—	dito Lis. z.n. w.R.S.	4	89 1/2	dito Lit. D.	4	84 1/2	
dito prem. 1855	3 1/2	115 1/2	—	dito Ob. cztk. 500 zł.	4	88	dito Lit. E.	3 1/2	74 3/4	
Oblig. dlugu skarb.	3 1/2	81	83 3/4	Pieniądze.				dito Lit. F.	4 1/2	91 3/4
dito Marchii.	3 1/2	81	—	Frydrychsory	—	113 1/4	Starog.-Poznań.	4	—	
dito miasta Berl.	4 1/2	99 3/4	—	Lujdory	—	109 3/8	dito II Em.	4 1/2	—	
dito dito	3 1/2	81	—	Złota funt cel.	456	—	Berl.-Hamb.	4 1/2	—	
Listy zast. March.	3 1/2	86 1/2	—	Srebra dito	—	24 1/2	Berl.-Pocz.-Magd.	4	124	
dito Prus Wsch.	3 1/2	81 3/4	—	Saskie bil. kas.	—	99 1/2	Berl.-Szczeciń	4	104 1/2	
dito Pomor.	3 1/2	85 1/4	—	Niem. bankn.	—	99 1/2	Wrock.-Freib.	4	78 3/4	
dito dito	4	92 1/2	—	dito płat. w Lipsku	—	99 1/2	dito najnow.	4	—	
dito W. Ks. Pozn.	4	99 1/2	—	Austr. bankn.	—	96 1/4	Brzeg-Niskie	4	53	
dito dito (nowe)	3 1/2	86 3/4	—	Polskie bil. bank.	—	—	Koźło-Oderberg	4	47	
dito dito (nowe)	4	87 1/2	—	Disk. bank. od wexli	—	4%	dito pierwot.	4 1/2	87 1/2	
dito Szląskie	3 1/2	81 1/4	—	Akcyjne kolei żelaznych.				dito Lit. D.	4 1/2	97 1/4
dito gwar. B.	3 1/2	80 3/4	—	Berliń.-Anhalt.	4	108 1/2	Berl. fab. kol. żel.	5	92	
dito Prus Zach.	3 1/2	80 3/4	—	Berliń.-Hamb.	4	105 1/2	Minerwy Szląskiej	5	49	
Listy rent. March.	4	93 1/2	—	Berl.-Pocz.-Magd.	4	124	Concordia	4	100	
dito Pomor.	4	93 1/4	—	Berl.-Szczeciń	4	104 1/2	Magd. assek. ogn.	4	210	
dito W. Ks. Pozn.	4	90 1/2	—	Wrock.-Freib.	4	78 3/4	Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	91 1/2	—	dito najnow.	4	—	Berl.-Anhalt.	4	92 3/4	
dito Nadreńskie	4	94	—	Brzeg-Niskie	4	53	dito	4 1/2	98 1/4	
dito Saskie	4	94	—	Koźło-Oderberg	4	47	Berl.-Hamb.	4 1/2	—	
dito Szląskie	4	92 3/4	—	dito pierwot.	4 1/2	87 1/2	dito II Em.	4 1/2	—	
Papier zagraniczne.	—	—	—	dito dito	5	—	Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	
Anstr. metall.	5	67 1/2	—	Dolno-Szl.-March.	4	90 3/4	dito Lit. C.	4 1/2	97 3/4	
dito Pożycz. narod.	5	70 3/8	—	Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	dito Lit. D.	4 1/2	97 1/4	
dito Oblig. 250 fl.	4	103	—	dito pierwot.	5	—	Berl.-Szczeciń.	4 1/2	99 1/2	
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	103	—	Póln. Fryd.-Wilh.	4	53 1/4	dito II Em.	4	84	
dito 6 pożycz. Stiegl.	5	107 1/2	—	Górn.-Szl. A i C.	3 1/2	126	Koźło-Oderb.	4 1/2	—	
dito pożycz. angiel.	5	109 1/2	—	dito Lit. B.	3 1/2	118	dito III Em.	4 1/2	—	
				Opol.-Tarnowic.	4	—	Dolno-Szl.-March.	4	90 1/2	
				Starogr.-Pozn.	3 1/2	82 3/4	dito konwen.	4	90 1/2	
							dito dito III ser.	4	89	
							dito dito IV ser.	5	102	